

Różewicz miał odwagę powiedzieć *nie* swoim dotychczasowym partnerom, gdyż ich działania teatralne zaczynają godzić w sceniczny byt pisarskiej materii. Z kolei **Gustaw Holoubek** podczas dyskusji redakcyjnej na łamach „Magazynu Tygodnika Solidarność” nr 4/99 nie zawahał się włożyć togi oskarżyciela: „Nie widzę żadnej intencji kształtowania przyzwoitego poziomu kultury w naszym kraju. Są promowane zjawiska, które nie tylko, że są marginesowe, ale stanowią wręcz zaprzeczenie wszelkiej wartości. Mamy do czynienia z rozpanoszeniem się młodych ludzi, którzy w atmosferze pełnego przyzwolenia na grafomanię robią, co chcą. Dam przykład: w «Ślubach panieńskich» Gustaw kopuluje na scenie z Anielą, potem oboje wychodzą spod kołdry nadzy i zakrywając przyrodzenia, uciekają ze sceny, a Klara w tym czasie się onanizuje. Czy to jeszcze Fredro?”. Pytanie Holoubka można by zwielokrotnić: czy realizatorzy „Ślubów panieńskich” na nowo odczytali Fredrowską komedię, prezentując ciekawą interpretację tekstu pisarza? Nie. Ta umiejętność jest już poza ich sferą zainteresowań. „Chcą robić to, czego nie ma. Zamiast robić z tego, co jest”.

Przekroj' nr 21 23 V. 99

MARIAN SIENKIEWICZ